Rok XIII. We Lwowie dnia 8. czerwca 1905. Nr. 24.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Prob NMP. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Kościół katolicki.

(Dokończenie).

A słówko jeszcze »o podziale dóbr«. Gdy nadejdzie ta chwila, że utopie socyalistów o podziale dóbr urzeczywistnią się, to z tą chwilą rozegra się bratobójcza walka między panami a robotnikami, między posiadaczami a bezdomnymi. Jakaż będzie wtenczas rola Kościoła? Czy pochwali owo przymusowe, choćby przez parlament nawet uchwalone wywłaszczenie? Nigdy, przenigdy! Kościół i wtenczas wołać będzie: »Nie kradnij!« Podobnie jak woła: »Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną«. W Dekalogu niema wyjątków. I choćby przyszło znów do rozlewu krwi, to Kościół swej krwi nie pożałuje, powołania swego nie zdradzi, przemocy nie ulegnie. A jako w V. i VI. wieku biskupi i kapłani zwalczonych Rzymian i zwycięskich barbarzyńców do umiarkowania nawoływali, a stojąc między zdobywcami a pokonanymi, jako pośrednicy pokoju, miłości, przebaczania, roztropności, doprowadzili do tego, że na ruinach rzymskiego imperium powstała nowa kultura chrześcijańska, tak i w przyszłości to samo Kościół czynić będzie, bo to Jego najświetniejsze powołanie!

* * *

Ów potrójny ruch w dziedzinie polityki, ekonomii i wiedzy ma wróżyć nadejście »demokracyi«. Otóż i demokracyi Kościół się nie ulęknie. Owszem znowu w tych nowych stosunkach okaże się moc jego i jego Boskie posłannictwo. Wszyscy mędrcy toż potwierdzają, a zdania ich przytaczać zbytecznem by było.

I sami zresztą przeciwnicy Kościoła toż samo przyznają. Uczony Taine w swych badaniach dochodzi do tego wniosku, że Kościół jest wiecznym i że on dopiero ożywi demokracyą. A już Taine'go chyba o życzliwość dla Kościoła nikt nie posądzi. Oto jego słowa: »Sama trudność rządzenia państwem demokratycznem będzie przysparzała zwolenników Kościołowi; a ciągła niepewność zasmuconych delikatnych serc, będzie powiększała liczbę jego członków; nadto długoletnie posiadanie dóbr także pomnoży wiernych Kościoła. Oto trzy korzenie, których nigdy nie owładnie empiryczna wiedza, bo one nie rodzą się w wiedzy, ale płyną z uczuć i potrzeb ludzkości«. A już nikt potężniej nie nakreślił przyszłej potęgi i trwałości Kościoła od owego największego rewolucyonisty Proudona, który wykazuje, że Kościół żyje, chociaż, sądząc po ludzku, niezliczone już razy powinien zginąć, według niezmiennych praw, jakie panują w ludzkich urządzeniach, chociaż utracił nawet ową maleńką piędź ziemi, zwaną: Patrimonium sancti Petri, jaką zawdzięczał szczodrobliwości księżnej. Kościół mimo to opiera się wszystkim napaściom, przeżył wszystkie szyzmy i herezye, wszystkie rozwałkowania narodów, i urządzenia św. Ludwika tak samo, jak i Gallikańskie swobody. Przeżył niemniej Pothiera jak i Descartera, niemniej Lutra, jak i Voltaira. Kościół przeżył swą własną nieśmiertelność. Długo przed reformacyą miał zreformowanych papieży, i dzisiaj, gdy reformacya jest pustym frazesem, panuje Tridentinum bez oporu nad wiernym światem. Co? Ilekroć inne Kościoły, które w filozofii i wolności poprzed niego kroczyły, uległy zniweczeniu, to Kościół katolicki liczy ich gruzy i reformuje się sam w swej własnej nieporuszalności. Nic nie posiada, krom oddechu, a ten jego oddech był aż dotąd więcej żywszym od wszystkiego czemu się przypatrywał gdy powstawało, i silniejszym od wszystkich instytucyj, które albo na jego wzór, albo po za nim do życia powołano«. Oto jego słowa: Dziwi się, gniewa się, oglądając to dziwne zjawisko, a wreszcie woła: »Co to jest, czego gdzieindziej niema?« I taką daje odpowiedź: »Trzeba przyjąć zasadę, która wiecznie niewzruszoną zostanie, a która, ponieważ mieszka w najgłębszych głębinach sumienia, starczy, aby Kościół utrzymywać, z ruin szyzmy nowych mu ciągle członków doprowadzać; zasadę, którą Kościół jako Phoenixa, na nowo do życia z jego własnych popiołów powoła, gdyby kiedyś mógł przestać istnieć«. A jakaż to jest ta cudowna zasada? Odnalazł ją Proudhon z wielką bystrością swego umysłu, i tak ją określa: »Chcecie wiedzieć, na czem opiera się i na czem polega w Kościele owa wiecznie stwarzająca i wiecznie utrzymująca się zasada? *Kościół wierzy w Boga!* On wierzy w Niego le-

piej, od wszystkich innych sekt. Kościół jest czystą, zupełną i najwspanialszą manifestacyą Boskiej obecności, i on jeden rozumie, jak Boga uwielbiać. A ponieważ ani rozum, ani serce w człowieku nie może się usunąć ani uwolnić od myśli o Bogu, która to myśl jest istotnym Kościoła charakterem, Kościół dlatego mimo wszelkich wstrząśnień pozostał niezwalczonym«. (Proudhon, De la justice dans la Revolution et dans l'Eglise, t. I. §. 3). Dosyć! Wymowniejszego chyba świadectwa nie potrzeba.

* * *

Wielką prawdę wygłosił Proudhon, że Kościół jest wieczny, niezmienny, niezwyciężony dlatego, że wierzy w Boga. Tak zaiste. Kościół wierzy w Boga i miłuje Go, i trzyma w swych dłoniach Boga, i rozdaje Boga ludziom, a tak zaspakaja wszystkie tęsknoty i pragnienia ludzkie. Kościół posiada tego Boga, co był pragnieniem wszystkich serc, oczekiwaniem wszystkich narodów, do którego wołał Piotr: »Obyś przyszedł«, a z nim całe pogaństwo, do którego żebrał Izajasz: »Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił«. Kto chce Kościół zniszczyć, niechaj poprzód wyruguje Boga z serc ludzkich i dusz ludzkich. A że to ani dziś, ani jutro, ani nigdy stać się nie może, więc też i Kościół stać będzie, i jutro i po wszystkie wieki.

Bo jakiego Boga posiada Kościół katolicki, i daje Go ludziom i narodom? Nie zimnego, na losy ludzkie i losy narodów obojętnego, nie owego »nieświadomego«, którego głosi fałszywa filozofia. Nie Boga protestantów, który ledwo »raczy się« zniżyć do rodzaju ludzkiego, a i to z zastrzeżeniem, który daje, ale nieco tylko, a obchodzi się tak z stworzeniem, jak udzielny pan ze swoimi wasalami.

Nie takim jest Nasz Dobry Bóg, którego Kościół katolicki głosi i wiernym daje. Nasz Bóg to »Bóg przedziwnej miłości« (Encyklika, Mirae caritatis), który rozdaje nie licząc, który z nieba zstąpił na ziemię, w żłóbku spoczywał, »który mądrością, prawem, urządzeniami, przykładem, wreszcie krwią swoją wszystko odnowił, który jest w Eucharystyi rzeczywiście obecny, aby do końca wieków wśród ludzi najprawdziwiej przebywał, i z nieustanną obfitością — jako nauczyciel, dobry pasterz i najmilszy u Ojca orędownik — sam ze siebie udzielał im dobrodziejstw odkupienia«. (Mirae caritatis, Encyklika Leona XIII. z 28. maja 1902). Bóg, którego do krzyża przybito, który w trzechgodzinnej krzyżowej męce ostatnią kroplę krwi dla nas przelał. Zawsze litościwy, zawsze szczodrobliwy: »Bóg-Miłość«. A takiego Boga nikt ludzkości nie wydrze, a takiego Kościoła, w którym taki Bóg mieszka, nic nie wzruszy.

Żaden jeszcze naród swej religii nie opuścił, chyba że znalazł lepszą. Otóż wy protestanci i filozofowie znajdźcie lepszą od katolickiej religię. Znajdźcież więcej szczodrobliwego, hojnego i miłującego Chrystusa! A że tego nie podołacie, to też i ludzkość z swoich wyżyn nie zstąpi ani do was, ani do waszego Chrystusa. Może ludzkość popaść w oziębłość, może się zanurzyć w materyalizmie, a i wszelką wiarę utracić; przecież z chwilą, gdy to wszystko porzuci, a z pewnością porzuci, podniesie się, ale znowu tylko do Naszego Słodkiego Jezusa, bo on Miłością.

Jakakolwiek miłość istnieje między ludźmi na świecie, jest małą, słabą, nędzną. Istnieje jedna tylko, istotna miłość, „*miłość Boga do ludu*". I do tej miłości dążymy, i to jest pierwsze i ostatnie słowo całego Chrystyanizmu!

Ks. Dr. A Kopyciński.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Dalsza akcya francuskich wrogów Kościoła św. — Zmiana uchwalonego już artykułu 4. nowej ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. — W co się obracają w rękach likwidatorów rzekome »miliardy« zakonów? — Zbieranie protestów przeciwko przedłożeniu rządowemu. — W czem leży istotna wartość owych protestów? — Tworzenie Związków parafialnych we Francyi. — Jakie będzie ich zadanie? — Synod reformowanych w Reims i jaki jego cel? — Stosunki Kościoła katolickiego na Filipinach. — Co słychać ze sprawą uregulowania kongruy w Austryi? — »Osservatore Romano« o arcybiskupie Symonie z powodu jego wyjazdu do Ameryki. — Gdzie dementi owej wiadomości? — Poruszenie sprawy założenia centrum katolickiego we Włoszech. — Ś. p. kardynał Andrzej Ajuti. — Zgon słynnego biskupa z Piacenza Mgra Jana Chrzciciela Scalabrini i zasługi tegoż biskupa dla wychodźców Włoskich w Ameryce.

Mimo rozlicznych kwestyi politycznych, mimo sprawy naruszenia neutralności na Dalekim Wschodzie, mimo zawikłań, jakie powstały z okazyi wizyty cesarza Wilhelma II. w Tangerze, pierwsze miejsce zajmuje we Francyi ciągle jeszcze kwestya rozdziału Kościoła od państwa i ona to budzi największe zainteresowanie. Obóz radykalny wytęża wszystkie swe usiłowania w kierunku zmiany art. 6., aby w ten sposób unicestwić to, co opozycya zyskała na swą korzyść przy artykule 4. Fakt, że przy zakładaniu Związków religijnych, tworzeniu stowarzyszeń parafialnych i ustalaniu praw majątkowych tychże Związków, mają być doradcami przełożeni kościelni, wywołał istną panikę w liberalno-masońskiej klice, a prasa stojąca na jej usługach poczęła nawet bajać o zaprzedaniu republiki w klerykalną niewolę. Odzywały się tam i głosy, że dalsze obrady nad przedłożeniem rządowem nie będą przedstawiały żadnej wartości, jeśli nie zostanie wprzód usuniętym a raczej zmienionym według pierwotnego brzmienia artykuł czwarty. Stąd też i po skończonych feryach parlamentarnych wyłaniać się poczęły w Izbie coraz to nowe wnioski dążące do obostrzenia tegoż artykułu. Tak np. jeden z nich domagał się tylko użytkowania, ale nie posiadania majątków przez stowarzyszenia religijne, inny odrzucał ustęp mówiący o »dobrowolnej dotacyi« ze strony rządu; a gdy w dyskusyi poruszono sprawę dotyczącą pensyi, postanowiono odroczyć debatę nad owymi wnioskami aż do chwili, w której przyjdą na porządek dzienny poszczególne paragrafy o pensyach traktujące.

Postawiono też i wniosek, aby do artykułu 4. dołączyć następujący dodatek orzekający dochody biskupie: »w razie sedis wakansu dochody przypadają wikaryuszom kapitulnym«, lecz wniosek ten cofnięto po stosunkowo bardzo krótkiej dyskusyi. Podobny los spotkał i inny wniosek dążący do udzielenia pozwolenia stowarzyszeniom wyznaniowym, by mogły według swej woli używać darowizn, zapisów itp. Deputowany Lacies projektował, aby tylko te stowarzyszenia mogły dowolnie rozporządzać swym majątkiem, które co najmniej od lat dziesięciu przebywają na ziemi francuskiej. Lecz i ten wniosek odrzucono, a artykuł 4. sformułowano jak następuje: »te majątki, o których mowa w artykule 3., a które nie pochodzą z zapisów pobożnych, lecz zaofiarowane były przez państwo, wracają napowrót na rzecz państwa. Prawo rozporządzalności tymi majątkami pozostawia się instytucyom kościelnym tylko na czas jednego miesiąca od chwili ogłoszenia regulaminu administracyjnego obszer-

nie podanego w §. 36. Wszystkie inne postanowienia uważa się za nieważne i nieistniejące, a objaśnień w tej sprawie udziela nie władza kościelna, ale sąd cywilny lub ministeryum. W razie sprzedaży ruchomości lub nieruchomości stanowiących część patrimonium któregoś z rozwiązanych stowarzyszeń wyznaniowych, dochód uzyskany z takiej sprzedaży będzie składany jako nominalna renta«. Następnie uchwałą Izby z 18. maja obowiązek spłacenia reszty długów ciążących na fabrykach kościelnych włożono na fundusz ogólny, mający powstać po zabraniu majątków kościelnych na rzecz państwa, zastrzeżono jednak, że to mieć będzie miejsce tylko wówczas, jeśli w dotyczącej gminie nie utworzy się żaden Związek wyznaniowy, któryby chciał przyjąć na siebie dalszą fabrykę kościelną. Przy sposobności rozpraw nad majątkami kościelnymi, poseł nacyonalistyczny p. Congy zwrócił się do rządu z interpelacyą, aby postarano się o lepszą kontrolę nad czynnościami likwidatorów sądowych, którzy pociągną ogromne zyski ze sprzedaży dóbr należących do rozwiązanych kongregacyi zakonnych. Rząd a raczej masonerya francuska rozpoczynając kulturkampf, głosiła urbi et orbi, że z »martwej ręki« będącej w posiadaniu zakonów, państwo pomnoży swój skarb co najmniej o miliard franków; tymczasem ci likwidatorowie wykazują co chwila, że po opędzeniu kosztów sądowych a naturalnie i naładowaniu własnych kieszeni, passywa tej lub owej kongregacyi przenoszą majątek czynny, tak np. likwidacya majątku Sióstr adoracyi Najśw. Sakramentu w Lyonie wykazała niedobór 3500 fr., Dominikanów w Pullins 1500 fr. itd.

Z tego powodu wzrasta w całej Francyi niezadowolenie z gospodarki rządowej!... Rady generalne odbywające w pierwszych dniach maja posiedzenia, zajmowały się także sprawą projektu rządowego co do rozdziału Kościoła od państwa i okazało się, że 19. z tychże oświadczyło się za rozdziałem, 17. przeciw, a 3. wstrzymały się z wypowiedzeniem swego zdania. A co więcej i wśród owych 19. przychylnych przedłożeniu rządowemu, zażądano jak najdalej idących gwarancyi dla katolików i sprzeciwiono się wprost wprowadzeniu w życie przedłożenia tegoż, gdyby takowe miało być w duchu Pelletana, Clémenceau lub Combesa. Rozpoczęto też akcyę w kierunku zbierania protestów przeciwko projektowi rządowemu a w ciągu dni kilkunastu nadesłano podpisów z departamentu Calvados 130,000, z Finistère 91.649, z Loire-Inférieure 101.000 z Mayenne 175.000, z Manche 130.000, z Vosges 115.607, z Sarthe 125.000, z Vienne 104.000, z Saone et Loire 115.526, z Haute-Saone et Doubs 145.502, z Orne 103,800 itd. tak, że z początkiem maja liczono już około dwa miliony! A lista jeszcze bynajmniej nie zamknięta!... Wprawdzie zbyt wygórowane nadzieje pewnych sfer kościelnych co do skutku owych protestów i co do wrażenia, jakie one wywrą w pałacu elizejskim rozpierzchną się powoli; w każdym jednakowoż razie mają one swą wartość wobec mającej się przeprowadzić organizacyi nowych Związków wyznaniowych. Może wszyscy a przynajmniej przeważna część tych, którzy protesta podpisali, mogą być uważani za przyszłych dobrodziejów, spieszących z ofiarami na cele wyznaniowe; a okoliczność ta jest nader ważną wobec tego, że rozdział Kościoła od Państwa pod względem materyalnym, mógłby spowodować nader przykry i niebezpieczny stan rzeczy, gdyby mu nie zapobieżono zawczasu. Pomiędzy 36,000 gmin we Francyi jest wiele bardzo majętnych, które gotowe są spieszyć z pomocą materyalną gminom mniej zasobnym, a nadto i zebrać rocznie sumę 27 milionów franków, potrzebną na uposażenie duchowieństwa począwszy od 1. stycznia 1906, tj. od dnia, gdy w myśl nowej ustawy państwo wstrzyma wypłaty obciążające obecnie budżet ministeryum wyznań. Remuneracye dla proboszczów wiejskich ustalono na razie na 900 fr. rocznie, gdy zaś nowe ustawy omawiające »pompes funébres« odejmują nawet i to wcale obfite źródło dochodów na fabrykę kościołów, i gdy wiele gmin zaledwo może będzie w stanie pokryć wydatki na utrzymanie proboszcza, a wiele z nich i na to łożyć nie zechce zwłaszcza tam, gdzie przewodzą liberałowie i radykalne żywioły, sprawy wyznaniowe będą zdane jedynie na łaskę gmin zamożniejszych. Stąd to zrozumiano należycie w decydujących sferach kościelnych grożące niebezpieczeństwo i zaprzestano zwykłej w tych razach bezczynności. Bo chociaż Opatrzność czuwa nad Kościołem i bez Jej woli żadna krzywda stać mu się nie może, ale też i ta sama Opatrzność domaga się i współdziałania ze strony ludzi, których obdarzyła darami rozumu i roztropności i żąda, aby nie z założonemi rękoma oczekiwano wroga, lecz dobrze uzbrajano się przeciwko niemu!... W całej Francyi poczynają się już tworzyć Związki parafialne, nie przyjmując z rozmysłem jeszcze nazwy Związków wyznaniowych, jak je nowa ustawa nazywać chce, nie wiadomo bowiem, czy te nowe Związki wyznaniowe otrzymają także zatwierdzenie władz kościelnych i jakie one mieć będą w szczególności funkcye do spełnienia. Te »Związki parafialne« utworzone według normy podanej w ustawie o stowarzyszeniach z r. 1901 mają na celu: dopomagać do zakładania, utrzymywania i rozszerzania instytucyi, służących sprawom katolickim lub interesa katolickie popierających. Dzielą się one na sekcye i oddziały mniejsze, obejmujące poszczególne ulice lub części ulic, w których propagandę powierzono mężom zaufania. Kilka lub kilkanaście takich Związków parafialnych będzie się znów łączyło w jeden kantonalny, obwodowy albo wreszcie i dla całego departamentu. Jest nadzieja, że ta organizacya wnet ogarnie całą Francyę i przyczyni się do tego, że centralny Zarząd wnet będzie mógł być poinformowanym o potrzebach mniejszych i uboższych gmin i zawezwać bogatsze gminy do niesienia wydatnej pomocy. W Paryżu powstało w ciągu maja pięć takich Związków parafialnych: Notre Dame des Champs, St. Augustin, St. François-Xavier. St. Pierre de Chaillot i Notre-Dame de Plaisance. Notre-Dame des Champs posiada już 15. sekcyi, każdą z osobnym kierownikiem. Kierownicy ci mają zbierać się co tydzień na wspólne narady i załatwiać bieżące sprawy. Wogóle przyznać to trzeba, że naród francuski, aczkolwiek wielce opieszały bo za wygodny — posiada świetny talent organizacyjny, więc też i teraz, gdy kulturkampf z taką zaciekłością przez radykalizm prowadzony poruszył z uśpienia katolików francuskich, i gdy sprawdziło się na nich owo stare przysłowie »kiedy trwoga, to do Boga«, jest wszelka nadzieja, że organizacya ta nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei i rozdział Kościoła od państwa nietylko Kościołowi nie wyrządzi szkody, ale doprowadzi go do tem świetniejszego zwycięstwa nad wrogami!...

Także i reformowani starają się uchylić wiszące nad sobą niebezpieczeństwo. W połowie maja obradował w Reims synod kalwiński nad sposobem stworzenia kościelnej organizacyi. Na razie ukonstytuowano tylko prezydyum synodu, na którego czele w myśl statutów ma stać moderator jako przewodniczący obradom. Przy wyborze tegoż padło 43. głosów na »umiarkowanego« pastora a 45. na przedstawiciela »nieprzejednanej prawicy«, tak, że zdawało się, iż nastąpi rozbicie synodu. Z trudem udało się ludziom dobrej woli uspokoić oba stronnictwa i przeprowadzić listę kompromisową; mimo to zachodzi obawa, czy pokój ten będzie długotrwałym, tembardziej, że wielu członków synodu kokietujących z radykałami rządzącymi obecnie Francyą, wolałoby pewno, by synod ten nie wydał owoców i wywołał jeszcze większe zamieszanie wśród protestantów francuskich!!...

Ale nietylko we Francyi ma Stolica św. kłopoty ze rządem!... Nowy delegat apostolski na Filipinach Mgr. Agius w sprawozdaniu swem pierwszem donosi, że niemałą tamże wyrządza Kościołowi św. szkodę zainsceni-

zowana przez ekskomunikowanego kapłana Aglipaya szyzma, która nietylko że odwraca wielu od wiary św., ale nadto i pod względem materyalnym zadaje rany katolicyzmowi. Ci szyzmatycy a raczej zwolennicy »niezależnego Kościoła« założonego na wzór istniejących już kościołów w Ameryce, od dłuższego już czasu w nieprawne posiadanie objęli budynki służące do celów wyznaniowych, jakoto kościoły i mieszkania dla proboszczów w Manili i innych miejscowościach, tak, że z nich tylko drogą procesu mogą być usunięci. Procesy te toczą się już od lat paru, a od końcowego tychże rezultatu zależeć będzie upadek lub wzrost szyzmy. Innem złem, które podkopuje katolicyzm na Filipinach, to brak duchowieństwa panujący od czasu, gdy wypędzono zakony po nieszczęśliwej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Na napływ duchowieństwa ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki niewiele można liczyć z powodu, że duchowieństwo stamtąd niechętnie emigruje; chyba tylko ci kapłani, którzy wszedłszy w konflikt z władzą duchowną emigrować są zmuszeni, a każdy przyzna, że z takich nietylko pożytku nie byłoby wiele na Filipinach, lecz raczej z ich powodu mógłby Kościół św. więcej doznać szkody. Mgr. Agius zwrócił się już nawet z prośbą do biskupów włoskich i z Wyspy Malty, aby zachęcali kleryków do poświęcenia się pracom missyjnym na archipelagu filipińskim. I trudności natury finansowej nie usunięto jeszcze dotychczas w zarządzie kościelnyn na Filipinach. — Rząd waszyngtoński wypłaca wprawdzie 7. milionów dolarów za posiadłości ziemskie będące wpierw w posiadaniu zakonów, z tych jednak 2. miliony przypadają zakonowi Augustyanów, reszta zaś wystarczy zaledwo na zaspokojenie słusznych żądań Dominikanów, Franciszkanów, Rekollektów i Jezuitów, tak, że nie zostanie nic na opędzenie kosztów utrzymania duszpasterzy w licznych osieroconych i po części prawie opustoszałych parafiach.

Ale bo też te sprawy uposażenia duchowieństwa według słuszności wszędzie prawie na porządku są dziennym a i wszędzie na rozliczne natrafiają przeszkody. I sprawa kongruy w naszej monarchii oddawna czeka na załatwienie i zdaje się dopiero w tym miesiącu przyjdzie pod obrady w parlamencie wiedeńskim. Sprawozdawcą ma być poseł Dr. von Fuchs. A jak powiadają, los tej sprawy jeszcze bynajmniej nie jest zapewnionym i zależy od postanowień premiera Dra Gautscha. Wtajemniczeni bliżej sądzą, że uda się może dziesięciolecia zmienić na pięcioletnie dodatki, a poseł ks. Dr. Stojan ogłasza w »Reichspost«, że t. z. »Sperrparagraph« dotyczący odejmowania w danym razie dodatków dziesięcioletnich przyjęto do przedłożenia rządowego bez wiedzy i zgody episkopatu. Tymczasem opozycya radykalna nie zasypia wcale! Poseł radykalny Choc zebrał już 380. petycyi przeciwko regulacyi kongruy, a dopomagał mu przytem adwokat ołomuniecki Dr. Fischer. — Czy więc znowu rząd wiedeński nie ulęknie się radykałów i nie skapituluje przed nimi jak zwykle?...

Już blisko trzy tygodnie mija, gdy pojawiła się w urzędowym organie watykańskim »Osservatore Romano« wiadomość, jakoby były biskup z Płocka, a obecnie tytularny arcybiskup Attalii Mgr. Franciszek Albin Simon, wyjechał do Stanów Zjednoczonych nie otrzymawszy na to upoważnienia ze strony Stolicy Apostolskiej... Dotychczas nie wyczytałem nigdzie dementi owej pogłoski, a jednak sądzę, że sprawa to zbyt wielkiego znaczenia, gdyby w rzeczy samej wiadomość ta okazać się miała prawdziwą. Dość już i tak zamieszania wśród polskich katolików w Ameryce, aby miano jeszcze oliwy dolewać do ognia. Polska prasa pokrywa ten fakt głębokiem milczeniem, czyżby zatem ze sfer miarodajnych w Kościele polskim nie wypadało rozświecić ową bądź co bądź niepokojącą serca wiernych sprawę, a tem samem zawczasu położyć kres mogącym stąd wyniknąć fatalnym skutkom dla Polonii amerykańskiej?... Mgr. Simon zbyt wiele położył zasług dla Kościoła św. czy jako rektor i profesor Pisma św. w duchownej akademii w Petersburgu, czy jako sufragan mohilewski, czy wreszcie jako biskup płocki, aby można było nad tak krzywdzącym dlań zarzutem przechodzić do porządku dziennego...

W ostatnim zeszycie »Civilta Cattolica« słynny socyolog Jezuita O. Pavissić, dopełnia swe poglądy na najnowszy ruch społeczny we Włoszech. Dla illustracyi swych wywodów wskazuje na Francyę, Niemcy, Belgię i Austryę, przedstawia stosunki owych państw i podaje w sposób nader wyrazisty tychże podstawy. W końcu przechodzi znów na Włochy i wynajduje jedyny środek do zebrania wszystkich sił katolickich w jedno, a środkiem tym »praca społeczna na gruncie konstytucyjnym, w centrum społecznem«, stawiając jako wzór Związek ludowy dla katolickich Niemiec. Świetnie powiada on: »czyżby centrum społeczne nie potrafiło w kilku latach zgromadzić w swym obozie pół miliona członków? Jeśli katolicy niemieccy, którzy stanowią zaledwo trzecią część ludności zamieszkującej Rzeszę, już w Związku swym dochodzą owej liczby członków, nie miałożby to się udać w czysto katolickim królestwie włoskiem? A choćby każdy przystąpił z roczną wkładką wynoszącą jednego franka, ileżby zdziałać można było w ciągu roku tym tak pokaźnym funduszem? Program Związku trzymający się środka, a unikający równocześnie jednej i drugiej ostateczności, potrafiono w Niemczech dotąd dotrzymać w całości.

We Włoszech niestety dotąd inaczej! . . . Podczas gdy w państwach północnych lud bardziej oświecony bierze żywy udział w sprawach życia publicznego, we Włoszech, zwłaszcza po wsiach, lud jeszcze w średniowiecznej pogrążony ciemnocie... I trwać ten stan będzie, dopóki istnieć będzie owa obecna niepewność i niejasność co do natury i granic religijnego i politycznego charakteru uczestnictwa katolików w życiu publicznem, bo tak długo nie można marzyć o jakimś jednolitym ruchu katolickim... Dopiero przez centrum, z którego podawane będą jedne hasła wymogom obecnym odpowiadające i takowe we wszystkich prowincyach, miastach i wsiach będą szerzone, można stworzyć jedność poleconą przez władze kościelne; a tak centrum stanie się szkołą, która wychowywać będzie lud pod względem religijno-społecznym i która aczkolwiek nie będzie zajmować się wyłącznie polityką, lecz będzie środkiem przygotowującym odrodzenie narodu i życia katolickiego we Włoszech«. Tak w rzeczy samej, dziś niezgoda dzierży rządy nad katolikami włoskimi, a w centrum proponowanym przez O. Pavissića znalazłoby się miejsce tak dla konserwatywnych, jak i dla murystów, boć znaleźliby oni tam przecie punkta styczne dla siebie nawzajem...

Dnia 28. kwietnia zakończył życie kardynał Andrzej Ajuti. Był on jednym z najczynniejszych, a przytem i najpełniejszych spokoju członków św. Kollegium. Urodzony w Rzymie 17. lipca 1849, wychowanek seminaryum rzymskiego, przyjął święcenia kapłańskie 22. września 1871, poczem uzyskawszy doktorat filozofii, teologii i obojga praw poświęcił się służbie dyplomatycznej. W r. 1876 został powołanym jako sekretarz internuncyusza w Brazylii, tytularnego arcybiskupa Seleucyi Mgra Cezara Roncetti'ego, od r. 1879 widzimy go na stanowisku sekretarza, a w trzy lata później audytora nuncyatury w Monachium, jako doradcy ówczesnych nuncyuszów Mgra Roncetti'ego (1879—1881), Mgra Franciszka Spolverini (1881) i Mgra Anioła di Pietro (1882—1886). W r. 1886 wyjechał Mgr Ajuti jako delegat apostolski do Indyi Wschodnich i równocześnie otrzymał prekonizacyę na tytularnego arcybiskupa Acridy. Przez lat 5 przygotowywał on tamże teren dla naszego rodaka i obecnego delegata Indyi Mgra Władysława Zaleskiego, poczem zamianowany kanonikiem bazyliki lateraneńskiej objął sekretaryat kongregacyi Propagandy dla spraw wschodnich obrządków,

i po kilku miesiącach bo 12. czerwca 1893, wysłany został jako nuncyusz apostolski do Monachium z tytułem arcybiskupa Damietty. Następnie przeszedł 25. lipca 1897 na nuncyaturę do Lisbony i jako taki 22. czerwca 1903 obdarzony został purpurą kardynalską i otrzymał tytuł Kościoła »San Girolano degli Schiavoni« będący przed laty paru kością niezgody dla Dalmatyńców i Kroatów i zostający pod zarządem ambasadora austro-węgierskiego przy Stolicy św.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość z Rzymu o śmierci perły episkopatu włoskiego biskupa z Piacenza Mgra Jana Chrzciciela Scalabrini, urodzonego w r. 1839, a zasiadającego na swej stolicy biskupiej od r. 1876. — Ojciec św. Pius X. pokładał w zmarłym wielkie nadzieje i znanego z prac na polu społecznem pragnął właśnie na najbliższym konsystorzu powołać do św. Kollegium, aby tym sposobem zyskać w nim potężną siłę doradczą. Mgr. Scalabrini przedsiębrał r. 1901, podróż do Ameryki, aby tamże i w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce południowej przekonać się naocznie o losie włoskich wychodźców i zająć się poprawą ich bytu moralnego i materyalnego. Gotował się właśnie do nowej podróży zamorskiej, a nawet w tej myśli zrezygnował z ofiarowywanego sobie przez Piusa X. patryarchatu w Wenecyi i już nawet ułożył całkowity plan tejże podróży, gdy Opatrzność powołała go nagle po zasłużony wieniec chwały!

X. X.

Nauka o Bierzmowaniu.

Z jakiem usposobieniem należy przyjąć ten Sakrament.

„Bóg zapieczętował nas i Bóg dał zadatek Ducha w sercach naszych“ (II. Kor. I, 22).

Czyż nie powinniście przejąć się uczuciem wesela i miłości na wieść o tem szczęściu? Czyjeż serce nie uczuje wdzięczności, spodziewając się, że za kilka dni stanie się mieszkaniem Ducha Św.? Zdaje mi się jak gdybym was widział w zachwycie, którego doznała św. Elżbieta, kiedy ją nawiedziła Matka Boska, kiedy Duch Św. napełnił ją światłem i przejął gorącą miłością. Możeście nigdy nie zastanawiali się, jak wielkie przynosi łaski ten Sakrament godnie przyjęty. O zesłaniu Ducha Św. mówi P. Jezus do Apostołów: »A ja posyłam obietnicę Ojca mego na was, siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości« [1]). Rozkazuje więc Zbawiciel, aby na przyjęcie tego gościa niebieskiego gotowali się w samotności przez modlitwę i pobożne ćwiczenia. Wielu z nas przyjęło już ten Sakrament, ale jak? Jedni nie mieli o nim pojęcia, inni bez przygotowania należytego, a niektórzy może nawet w grzechu! O mój Boże, w jakimże stanie są dusze tych ludzi przed oczyma Twemi!... Ta myśl napełnia mię bojaźnią i trwogą.

A ci, którzy godnie przyjęli Ducha Św., jakże często wydalali Go od siebie przez grzechy! Wielka to strata i straszne nieszczęście!... Jakiegoż tu użyć lekarstwa? Łez i pokuty! W jakichże ciemnościach znajdujesz się, biedna duszo, gdy cię opuścił Duch światłości? Niech się ma za szczęśliwego ten, kto jeszcze nie przyjął tego Sakramentu. A dlaczego? Bo się może jeszcze należycie przygotować i otrzymać obfite łaski. Jeżeli kto źle się przygotował, źle się spowiadał przed Bierzmowaniem, taił swe grzechy lub zmniejszał ich liczbę, nie miał za nie żalu i chęci poprawy, wyrządził wielką zniewagę P. Bogu i uczynił zamach na Jego Majestat. Przyjacielu mój, opłakuj gorzko twą winę. A jeżeli jesteś nieczuły, jeżeli nie przeraża cię twa zbrodnia, daj mi twe serce i oczy, abym w nocy i we dnie mógł płakać za ciebie. Przyjacielu, coś uczynił, co się z tobą stanie? Ponieważ, o Boże, skarby Twego miłosierdzia są jeszcze otwarte, zmiękcz serce nieszczęśliwego grzesznika, który Cię obraził, by opłakiwał swe winy i w ten sposób naprawił złe. Zapal miłością serca młodych ludzi, które niedługo stać się mają przybytkiem Ducha św. — Duchu światła i miłości, dopomagaj mi, abym należycie wyłożył, jak wielkiego dostępuje szczęścia, kto przyjmuje Sakrament Bierzmowania i jakie obowiązki bierze na siebie.

I. Usposobienie musi mieć proporcyonalne do wielkości łask i darów, które mamy przyjąć. Duch Święty w Bierzmowaniu okazuje nam niezmierzoną dobroć i niezliczonych udziela łask. Wobec tego z wielką czystością serca i miłością trzeba przystępować do zdrojów tych łask. Choćby człowiek jak najżarliwiej się gotował, nie byłby godnym nawiedzenia Bożego. Nieskończenie dobry Stwórca nie pamięta na naszą słabość, lecz kieruje się jedynie niezmierzoną dobrocią i łaskawością względem nas. Wystarczy Mu szczere usiłowanie, serdeczne westchnienie, bo On współczuje nad nędzą i słabością naszą.

Z jakiem usposobieniem należy przyjmować ten Sakrament? Przedewszystkiem trzeba mieć koniecznie zasadnicze prawdy wiary i wiedzieć, na co ustanowił Chrystus Sakramenta św., jakich łask każdy z nich udziela, a szczególnie trzeba znać skutki Sakramentu Bierzmowania, w którym Duch Św. udziela nam obficie łask Swoich, światła, siły i mocy, byśmy mogli zwalczyć pokusy i podeptać względy ludzkie, które przeszkadzają nam w dobrem i odwodzą od P. Boga. Kto godnie przyjął ten Sakrament, ten gotowy dla chwały Bożej i zbawienia swej duszy położyć w ofierze życie. Grzechu lęka się nadewszystko, a reszta mało go obchodzi.

Byśmy mogli otrzymać wszystkie łaski, których udziela ten Sakrament, trzeba oczyścić duszę przez dobrą spowiedź, szczery żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy. Jeżeli zawsze, to zwłaszcza przed Bierzmowaniem, trzeba się tak spowiadać, jak gdybyśmy za chwilę mieli stanąć przed stolicą sądową Chrystusa, by zdać rachunek z życia naszego.

Powiada św. Cypryan: »Dziatki moje, jeżeli godnie przyjmiecie Ducha Św., otrzymacie wszelakie dobra, tj. mądrość, rozum, umiejętność, radę, męstwo, pobożność i bojaźń Bożą«. Wszystkie te dary polegają na świetle nadprzyrodzonem, które oświeca dusze na ogniu miłości, które zapala serca nasze. Człowiek bardzo potrzebuje światła niebieskiego, bo umysł jego wielce ograniczony, bo dużo w nim moralnej ślepoty. Wola zaś ludzka jest bardzo słabą, a serce zimne i obojętne, jakby mrozem ścięte. Na dowód, jakiego męstwa udziela Duch Święty chrześcijaninowi w Bierzmowaniu, opowiada nam św. Grzegorz z Tour następujący przykład: Julian Apostata, haniebny odstępca od wiary katolickiej, nakazał składać ofiary bałwanom czyli samemu czartu. Dla większego rozgłosu, sam ze swym dworem cesarskim udał się do świątyni, aby wziąć udział w tej świętokradzkiej czynności. Na dany przezeń znak zabrali się ofiarnicy do spełnienia swych czynności. Dziwna jednak rzecz, że nie mogli niczego dokonać, że czuli się jakby ubezwładnieni, a nawet ogień zgasł na ołtarzu. Poznał Julian wraz ze swymi kapłanami, że ktoś obcy sprzeciwia się i udaremnia niewidzialną mocą, ich ceremonie pogańskie. Domyślano się, że w zgromadzeniu musi być jakiś chrześcijanin. Rzeczywiście znaleziono w świątyni młodego człowieka, który co dopiero przyjął bierzmowanie. Młodzieniec wcale się nie lękał, ale mężnie stanął przed Odstępcą Julianem, przyznał się, że jest uczniem Jezusa Chrystusa, który dla naszego zbawienia poniósł śmierć krzyżową. »Tego uznaję za mego Boga dodał, i chlubię się, że do Niego należę«. Tak jest, ja a raczej Bóg prawdziwy, któremu służę, ubezwładnił wasze bałwany, odebrał im mowę i siłę. Jak ślepym jesteś cesarzu, żeś porzucił chrześcijaństwo, żeś się wyrzekł Boga wszechmocnego,

[1]) Łuk. XXIV. 49.

oddając się na służbę bożków czyli czartu, który cię zwodzi i prowadzi do piekła«. Ta mowa przeraziła Juliana tak, iż począł uciekać, kryć się jak szaleniec lub desperat; lękał się bowiem, by go nie zmiażdżyły pioruny z nieba. Ów zaś chrześcijanin mocą Ducha Św. zawstydził zgromadzenie i z weselem opowiadał cuda Boże, tak iż wielu pogan porzuciło zabobony i przyjęło wiarę tak szczytną, świętą i piękną.

Zaprawdę, kto godnie przyjął Ducha Świętego w tym Sakramencie, kroczy śmiało po drodze przykazań Bożych, nie zważa na krytyki i szyderstwa przewrotnych ludzi, gardzi względami ludzkimi, lituje się nad zaślepieniem ludzkiem i modli się za małodusznych. Dzielny chrześcijanin będzie szatanowi pluł w twarz, jako św. Makary, na dowód, że nim gardzi, jako się gardzi błotem na drodze. Kto otrzymał dary Ducha Św., ten pełny męstwa i zdolny do wielkich czynów.

II. Sakrament Bierzmowania przyjęli najpierw Apostołowie, bo w Zielone Święta, dziesięć dni po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, wraz z Matką Najśw. zakosztowali błogich owoców Ducha św., który zstąpił na nich pośród szumu gwałtownego. Nad głowami ich ukazały się ogniste języki, a równocześnie dusze ich oświecił Duch Św., zapalił w ich sercach miłość, gorliwość i odwagę, połączoną z pogardą śmierci. Ten sam Duch Św., duch czystości i miłości, udziela darów Swoich wszystkim, którzy godnie przyjmą Sakrament Bierzmowania. Tu udziela się trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej. O jak wielkie szczęście, że liche stworzenie może przyjąć tego Boga miłości. Kiedy zstąpił na Apostołów, zmienił ich do niepoznania tak, iż się dziwili wszyscy Żydzi i mówili między sobą: »Czy to uczniowe owego Proroka z Nazaret, którego kazali ukrzyżować nasi doktorowie? Oto, jak śmiało i stanowczo teraz występują! Widzieliśmy, jak przed kilkunastu dniami opuścili swego Mistrza i zdradzili go. A oto dzisiaj w zdumienie wprawiają i zawstydzają naszych uczonych«. O Boże, jak przedziwny jesteś w dziełach Swoich!...

Czy po Bierzmowaniu będzie można to samo o was także powiedzieć? Czy będzie widoczna w życiu waszem przemiana? Czy usłyszą ludzie z ust waszych pieśni i hymny na cześć Boga, zamiast dawniejszych brudnych i nieuczciwych śpiewek! Czy teraz, siostro, zamiast ubierać się wystawnie i gonić za oklaskami, będziesz skromną i wstydliwą? Wszak to najpiękniejsza ozdoba płci niewieściej! Czy będą ludzie ze zdziwieniem mówić: Czy to owa osoba, niegdyś tak pyszna i pełna próżności? Czy to ona walała się w przeróżnych brudach?

Przystąpcie do Sakramentu Bierzmowania, lecz wraz z Apostołami odmieńcie swe życie do niepoznania. Bądźcie gorliwymi w nabożeństwie, staranniej uczęszczajcie do Sakramentów św., pobożnie zachowujcie się w kościele, usuńcie z serca oziębłość i lenistwo duchowe. Wy zaś, coście już dawniej przyjęli ten Sakrament, nie porzucajcie dobrych uczynków, strzeżcie się zniechęcenia, choć z was szydzić źli będą. Nie szemrajcie, nie rozpaczajcie, gdy was spotka choroba lub drobna utrata; pamiętajcie, że wszystko, tak dobre jak i złe, od Boga pochodzi. Czyście sobie dawniej nie życzyli śmierci, gdy na was Bóg zsyłał krzyże? Bez łaski Ducha Św. człowiek słaby, chwiejny jak trzcina. Każdy Sakrament udziela osobnych łask. Chrzest czyni nas chrześcijanami, dziećmi Bożemi, braćmi Jezusa Chrystusa i daje nam prawo do królestwa niebieskiego, któreśmy utracili przez grzech pierwszych rodziców. O wielkie to szczęście i kosztowny dar, za który nie potrafimy należycie Panu Bogu dziękować! W Sakramencie Pokuty objawia nam Bóg w przedziwny sposób miłosierdzie Swoje. To drugi chrzest, chrzest pracowity i żmudny, który posiada moc gładzenia wszystkich grzechów uczynkowych. O jakżeś dobry, Boże! Sakrament Ołtarza jest Sakramentem miłości, w którym Bóg oddaje się człowiekowi i z pożądaniem wygląda chwili, kiedy połączy się ze Swojem stworzeniem. O wielka to łaska i nieoszacowane szczęście!... Sakrament Ostatniego Namaszczenia, umacnia nas w ostatnich chwilach życia. Kapłaństwo udziela duchownym światła i łask potrzebnych, by mogli wami kierować i wskazywać wam drogę zbawienia. Małżeństwo ma uświęcić legalny związek mężczyzny i niewiasty. Nazywam ów związek legalnym, bo ma się zawierać według praw Kościoła i państwa. Bierzmowanie udoskonala poniekąd wszystkie inne Sakramenta i czyni z nas chrześcijan skończonych i doskonałych. Źle czyni, kto go nie chce przyjąć, bo się pozbawia wielu łask. Dorosłego chrześcijanina, który tylko chrzest przyjął, można porównywać do słabego dziecka. Człowiek zaś bierzmowany podobny do męża w sile wieku, pełnego odwagi i męstwa, który ma przy sobie broń i może się śmiało potykać z nieprzyjaciółmi. Dotychczas byliście jako niedołężne dzieci. Najmniejsza rzecz czyniła was małodusznymi, upadaliście przy każdej niemal pokusie, każda drobna pokuta was przerażała. Przyjąwszy Ducha Św., wystąpicie śmiało do walki, nie będziecie się oglądać na świat i jego sądy, podeptacie względy ludzkie, zdążając śmiało do celu ostatecznego. Wyjdziecie na wzór Apostołów odważnie z wieczernika i nie ulękniecie się żadnych wrogów tak, jak oni, kiedy po Zesłaniu Ducha Św. rozbiegli się po ulicach Jerozolimy i głosili wszystkim wiarę w Jezusa Chrystusa. Niegdyś Piotr uląkł się głosu służącej i wyparł się podle swojego Mistrza. Teraz już nie drży, ale śmiało powiada, że tego Jezusa Chrystusa, którego Żydzi na śmierć skazali, wskrzesił z martwych wszechmogący Bóg [1]). Otrzymawszy Ducha Św., nie boi się uchodzić za ucznia Chrystusowego. On gorąco tęskni za chwilą, kiedy będzie mógł nauczać za swego Zbawiciela: pogarda, więzienie, prześladowanie napełniają go niewysłowionem szczęściem i weselem.

A teraz wkrótkości przebiegnę dary Ducha Św. Pierwszym z nich jest mądrość, która nas odrywa od świata i uczy gardzić jego zgubnemi i zbrodniczemi rozkoszami. Mądrość ta każe nam lgnąć i szukać dóbr trwałych, dóbr niebieskich, a ziemię uważać za miejsce wygnania i padół płaczu. Zaprawdę, jak długo żyjemy, nędza jest tylko udziałem naszym, i nie zakosztujemy doskonałego szczęścia, do którego rwie się serce nasze.

Drugim darem jest dar rozumu, czyli nadprzyrodzone światło, przy pomocy którego poznajemy, jak piękną jest wiara nasza św., ilu udziela pociech i pomocy do uczynków dobrych. Ten dar sprawia, że tę wiarę kochamy, że pragniemy ją coraz lepiej poznać, że nie błądzimy w ciemnościach i błędach.

Trzecim darem jest dar rady, czyli owa roztropność chrześcijańska, która nam wskazuje najskuteczniejsze środki, byśmy mogli dążyć bezpiecznie ku Bogu i wybrać sobie taki stan życia, który nas niezawodnie doprowadzi do królestwa niebieskiego.

Czwartym darem jest umiejętność, która każe się nam zastanawiać, czy wszystkie nasze uczynki pochodzą z czystych pobudek, czy dążymy po drodze wiodącej do nieba. On nam również odsłania niebezpieczne okazye, w których moglibyśmy zginąć.

Piątym darem jest męstwo, które daje moc i odwagę i wynosi nas ponad względy ludzkie. Ono podtrzymywało Męczenników wśród największych katuszy. Chrześcijanin, który ten dar posiada, gardzi zdaniem bezbożników i pragnie tylko samemu podobać się Bogu.

Szóstym darem jest pobożność, czyli święta skłonność do tego wszystkiego, co się odnosi do służby Bożej i zbawienia duszy. Ten dar sprawił, że Święci z radością oddali się na posługę chorych i nieszczęśliwych. Ten dar również nas pobudza, że ochotnie słuchamy sło-

[1]) Dzieje ap. II.

wa Bożego, że się gorliwie modlimy i z weselem ducha przyjmujemy Sakramenta św.

Siódmym darem jest bojaźń Boża, czyli ta delikatność sumienia, która nam każe pilnie się zastanawiać, czy uczynki nasze są zgodne z wolą Boga i według Jego przykazań. Chrześcijanin, posiadający tę cnotę, lęka się okropnie grzechu i drży ustawicznie na myśl, że może upaść i zasmucić Stwórcę. Pewnego razu widziano św. Filipa Nereusza głośno płaczącego i pytano go, dlaczego oddaje się niemal rozpaczy. Na to odrzekł święty: »Ja nie rozpaczam, owszem posiadam wielką ufność. Skoro jednak pomyślę, że w niebie upadli Aniołowie, a w raju ziemskim Adam i Ewa, że wreszcie, największy z królów Salomon zbrukał swój wiek sędziwy ohydnymi występkami, lękam się i drżę z trwogi, by mię to samo nie spotkało nieszczęście«. Zaiste, bardzo potrzebujemy Ducha Św., by serca nasze odmienił.

Komuż zatem udzieli Duch Św. Siedmiu darów? Wszystkim, którzy się na to przygotują, przez modlitwę i samotność, którzy odwrócą swe serca od rzeczy ziemskich, szczerze i z żalem wyznają swe grzechy na spowiedzi i odmienią życie. Duch Św. udzielał się obficie tym tylko, którzy spędzili kilka dni w wieczerniku, czyli odbyli w samotności ćwiczenia pobożne. Oto Bóg Mojżeszowi daje przykazanie, kiedy tenże czterdzieści dni pościł i był w samotności [1]). Prorokowi Eliaszowi każe Pan iść na górę Koreb i tam przyrzeka mu oznajmić Swą wolę, bo w zgiełku światowym Bóg nie rozdziela swych kosztownych darów. Kiedy już Prorok był na górze, słyszy gwałtowny wicher, który zdawał się wszystko przewracać. Pana jednak nie było w tym wichrze. Następnie powstaje trzęsienie ziemi — i tam Pana nie było. Wreszcie podnosi się powiew lekkiego wietrzyku, a wtedy Eliasz twarz swą płaszczem okrywa, wchodzi do pieczary i tu widzi Pana [2]). Wyraźna to wskazówka, że Bóg wtedy tylko wejdzie do serc naszych, kiedy się oderwiemy od rzeczy zewnętrznych, kiedy porzucimy grzechy i nałogi niedobre.

Nie daj Boże, byśmy mieli niegodnie przyjąć Ducha Św. Odmień Panie serca i umysły nasze!... Zstąp przez Swą łaskę do duszy naszej i zamieszkaj w niej! O Najświętsza Dziewico, któraś przygotowała Apostołów na tę chwilę radosną, racz i nas także przysposobić, byśmy mogli godnie przyjąć tego Ducha czystości i miłości i zachować Go na zawsze. Amen.

Przepisy pocztowe
w odniesieniu do urzędów parafialnych. [1])

Urzędy parafialne mają także w zakresie prawa cywilnego znaczenie urzędów *publicznych*, tj. takich, których czynności urzędowe ważne są również w porządku prawno-państwowym i pociągają za sobą skutki prawomocne. W tem znaczeniu i zakresie mogą urzędy parafialne korzystać z pewnych przywilejów, a przynajmniej udogodnień i zwolnień od powszechnego obowiązku opłaty porta, myta i stempli.

Co do opłaty porta pocztowego miarodajną jest dla nich ustawa z dnia 2. października 1865 r. (dz. pr. p. l. 108) o bezpłatnem używaniu c. k. instytucyi pocztowych, czyli zwolnień od porta. Ustawa ta w odniesieniu do zakresu czynności parafialnych zawiera następujące postanowienia, [2]) względnie zwolnienia, ważne dla całego państwa:

Korespondencye urzędowe zwyczajne. Wedle art. II p. 8. powołanej wyżej ustawy *wolne* są od opłaty pocztowej: korespondencye urzędów duchownych wszystkich w państwie uznanych wyznań i to wszystkich stopni hierarchicznych (a więc: urzędów parafialnych, dziekańskich, ordynaryatów i konsystorzy) w sprawach *urzędowych*, tj. religijnych, duszpasterskich, małżeńskich, szkolnych, metrykalnych, w sprawach majątku kościelnego i plebańskiego, podatkowych itp. a mianowicie z wszystkimi c. k. urzędami cywilnymi i wojskowymi, z pośród autonomicznych z Sejmami i Wydziałami krajowymi, nie zaś z Radami powiatowemi i urzędami gminnymi, bez względu czy z miejscowymi czy zamiejscowymi. Równie wolne są od porta korespondencye urzędów parafialnych w sprawach szkolnych z c. k. Radą szkolną krajową, okręgową i miejscową, nie zaś z zarządami szkół czyto miejscowymi czy zamiejscowymi.

Podobnie mogą urzędy parafialne bezpłatnie korespondować z lekarzami okręgowymi, zajętymi szczepieniem ospy, ale tylko w czasie szczepienia. Odnośne pisma należy oznaczać na adresie, jako nadane »na wezwanie urzędowe«.

Korespondencye polecone. Wszelako wedle art. IV. tejże ustawy nawet urzędowym korespondencyom parafialnym z c. k. władzami świeckiemi *nie przysłuża* uwolnienie od należytości za *polecenie* (rekomendacyjnej). Jeżeli zatem taka korespondencya urzędu parafialnego — skądinąd wolna od porta pocztowego — ma być nadto jeszcze polecona, należy przy jej nadaniu złożyć tylko tę opłatę *dodatkową* za polecenie, tj. 25 h.

Wszelkie korespondencye i odpowiedzi urzędowe bądź zwyczajne, bądź polecone, nadają urzędy parafialne urzędom pocztowym przez swoich posłańców za pośrednictwem książki pocztowej. Wedle rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. z dnia 24 paźdź. 1851 l. 23860 obowiązane są urzędy pocztowe wszelkie pisma urzędowe, nadane przez urzędy parafialne, chociażby nie polecone, zapisywać i kwitować w tej książce pocztowej z datą, liczbą i adresem.

Warunki korespondencyi urzędowych. Art. V. tejże ustawy przepisuje: Aby korespondencye urzędów duchownych (parafialnych, dziekańskich itp.) były wolne od opłaty pocztowej, nie mogą zawierać żadnych prywatnych wiadomości, muszą być zaopatrzone na kopercie pieczęcią urzędową, liczbą eksibitu wedle protokołu czynności, wymienieniem instytucyi lub osoby, która je nadaje, a wreszcie szczegółowem określeniem sprawy urzędowej, która to zwolnienie uzasadnia.

Nie wystarczy tedy — obok wyciśnięcia pieczęci urzędowej i podania nadawcy (np. Urząd parafialny w X.) — podać na kopercie jedynie ogólnikowe określenie zawartości, jak np. »in stricte officiosis«, »w sprawie urzędowej (ex offo)« lub »rzecz urzędowa wolna od porta«; wszelkie bowiem używane dawniej dopiski »ex offo« lub »in stricte officiosis« straciły od wydania tej ustawy pocztowej swe pierwotne znaczenie i jako bezprzedmiotowe powinny wyjść z używania [1]). Natomiast trzeba *koniecznie* podać w dopisku na kopercie bliższe jeszcze i bardziej *szczegółowe określenie zawartości*, jako to: »w sprawach religijnych, duszpasterskich, obrządkowych, metrykalnych, małżeńskich, szkolnych« itp.

Przesyłki urzędowe za adresami przesyłkowymi. Wymienione wyżej (pod art. II.) korespondencye urzędów duchownych wolne są (wedle art. VII tejże ustawy) od opłaty pocztowej także wtedy, jeżeli nawet przewyższają dopuszczalną wagę ($2^1/_2$ klgr.) listu, a więc jeżeli się je nadaje jako *przesyłki* za pośrednictwem *adresów przesyłkowych* (dawniej »listów frachtowych«), przeznaczonych do poczty przewozowej (Fahrpostsendungen), byle tylko nie mieściły w sobie innych przedmiotów, jak te: pisma urzędowe, dokumenta, ekstrakty lub duplikaty metrykalne, sprawozdania z wizytacyi dziekańskich lub ekskursyi katechetycznych i duszpasterskich, rachunki urzędowe, akta, mapy i plany, druki i blankiety, *wszelako zawsze bez oznaczenia wartości.* W tych wypadkach można również używać adresu przesyłkowego

[1]) Exod. XXXIV. 28.
[2]) III. Król. XIX.

[1]) Wyjątek z materyałów p. t. *Kancelarya parafialna.*
[2]) P. Kur. Ord. lwow. 3709 z dn. 20 grud. 1865 l. 32.

[1]) Tem samem wszelkie wskazówki w kurendach, zawierające jeszcze takie określenia, są obecnie wobec ustawy pocztowej przestarzałe.

nieostemplowanego, należy jednak na kuponie oprócz liczby czynności (z protokołu) i pieczęci parafialnej dodać jeszcze klauzulę: »Na wezwanie urzędowe«. Takie (nieostemplowane) adresy przesyłkowe sprzedają się w paczkach po 25 sztuk za cenę 20 hal.

Inne przesyłki pocztą wozową, nie objęte art. VII., czy to do konsystorzy, czy do innych urzędów duchownych lub świeckich, nie mogą korzystać z wolności od porta, a wtedy też nadawane być mają za adresami przesyłkowymi ostemplowanymi, rządowego nakładu, po 12 hal.[1])

Odpowiedzi na wezwanie urzędowe. Podobnie jak korespondencye urzędowe, tak również odpowiedzi urzędów parafialnych, odnoszące się do spraw wyżej powołanych, a więc religijnych, kościelnych, małżeńskich, szkolnych itp., nie mniej przesyłki z aktami, planami, drukami, bez podanej wartości, przedkładane c. k. władzom świeckim, wojskowym i Wydziałom krajowym (względnie Sejmowi) jużto wskutek ogólnego rozporządzenia, już też na szczególniejsze wezwanie urzędowe, nadto przesyłki przedmiotów, odnoszące się do postępowania sądowo-karnego (tak zw. »Corpus delicti«), zażądane przez władze sądowe, *wolne są* (wedle art. II. p. 4.) od opłaty porta, muszą być jednak zaopatrzone[2]) na kopercie lub okładce pakietu klauzulą: »na wezwanie urzędowe« i dopiskiem »bez wartości«. Jedynie przy posyłkach »Corpus delicti« może być wartość podana.

Również wyjawy majątkowe i tym podobne sprawozdania dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego, przesyłane do władz *skarbowych*, wolne są od porta, jeżeli tylko można powołać się na odpowiednie rozporządzenie urzędowe[3]), a tem samem zaopatrzyć je dopiskiem »na wezwanie urzędowe«.

Zastrzeżenia przy odpowiedziach urzędowych. Przy wszelkich jednakże tego rodzaju odpowiedziach i przesyłkach urzędowych należy zawsze uważać, aby jako nadawca ten był na kopercie wymieniony, do kogo było wystosowane wezwanie urzędowe. Należy przeto dokładnie rozróżnić, czy się jako nadawcę ma wymienić »urząd parafialny«, czy »probostwo«, czy »kościół«, czy »proboszcz w N.«. Wybór zależeć zawsze będzie od określenia czyli adresu na wezwaniu urzędowem. A zatem w odpowiedzi i przesyłce urzędowej należy zawsze wymienić ten sam charakter urzędowy, jaki był określony w wezwaniu. Tak np. wezwania do przedłożenia fasyi dla wymiaru należytości ekwiwalentowej zwrócone są bądź do posiadaczy beneficyum, bądź do zarządów kościelnych itp. Aby więc czy korespondencya, czy nawet odpowiedź urzędowa w tym przedmiocie wolna była od porta, musi być jako nadawca wymieniony również bądź posiadacz beneficyum, bądź zarząd kościelny, nie zaś urząd parafialny w N. — Inne wezwania, jak np. o przedłożenie fasyi dla wymiaru podatku dochodowego, zwrócone są wprost do proboszcza, jako do osoby prywatnej. Lecz i w tym wypadku można korzystać z uwolnienia od porta, jeżeli się na kopercie wypisze jako nadawcę: »N. N. proboszcz w N.« i doda »na wezwanie urzędowe«. Gdyby atoli w danym wypadku położył ktoś na kopercie jako nadawcę »urząd parafialny w N.«, a nadto gdyby jeszcze użył koperty urzędowej i przyłożył pieczęć urzędu parafialnego, natenczas nie tylko, że postradałby prawo do zwolnienia od porta, ale nadto naraziłby się za ten błąd formalny na karę pocztową.

Wedle rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dn. 14 września 1894 (dz. pr. p. l. 157) można używać do wolnej od porta korespondencyi i odpowiedzi urzędowej nawet zwykłych ***korespondencyjnych kartek niefrankowanych***. Nabyć je można w urzędach pocztowych 25 sztuk za 8 hal., a z łączną kartą na odpowiedź tyleż sztuk za 16 hal.

Pisma urzędów parafialnych do osób prywatnych. Wszelkie pisma, względnie odpowiedzi i rezolucye, urzędów parafialnych do osób prywatnych lub do instytucyi publicznych, obowiązanych do porta, a zatem w sprawach nie zwolnionych od opłaty pocztowej, muszą być opłacone wedle norm taryfy pocztowej. Opłatę tę jednak uiszczać mają adresaci czyli odbiorcy. Zatem urzędy parafialne takich pism przy nadawaniu frankować nie potrzebują. Jedynie korespondencye lub odpowiedzi urzędowe do ***zwierzchności*** (urzędów) ***gminnych i wydziałów powiatowych*** muszą już przy nadawaniu z urzędu parafialnego być frankowane wedle wymagań taryfy, bez wszelkich dopisków »ex offo« lub też »na wezwanie urzędowe«.

Odwrotnie wszelkie podania i pisma, podlegające opłacie pocztowej, wniesione do urzędów parafialnych, mają opłacać przy samem nadawaniu partye t. j. nadawcy.

Przesyłki pieniężne. Wedle art. VIII. ustawy pocztowej są przesyłki pieniężne banknotów, papierów wartościowych lub w brzęczącej monecie, a więc nadawane przez urzędy parafialne bądź za pomocą przekazów, bądź w listach pieniężnych, wtedy tylko *wolne* od opłaty pocztowej, jeżeli się odbywają ***wskutek polecenia rządowego*** na rachunek państwa lub poszczególnych krajów (Składki na instytucye krajowe, rządowo polecone).

C. k. Namiestnictwo w Tyrolu okólnikiem z dnia 15. grudnia 1869 l. 21 378 zawiadomiło wszystkie Ordynaryaty, że posyłka kwot pieniężnych ze składek, zarządzonych przez władze rządowe na cele dobroczynne, powinna być zaopatrzona dopiskiem: ***»kwoty pieniężne, zebrane na polecenie i na rachunek państwa«***, gdyż tylko pod tym warunkiem przysługa takim posyłkom, do kogoby nie były adresowane, wolność od opłaty pocztowej. Natenczas należy na kuponie przekazu, na którym zwykle marki się nalepia, prócz liczby czynności i odpowiedniej klauzuli (jak wyżej, lub jak w ogólności przy pismach urzędowych) wycisnąć jeszcze stampilię urzędową.

Wszelkie jednak inne (nie zarządzone przez państwo) przesyłki pieniężne, nadawane przez urzędy parafialne na ***cele publiczne i humanitarne***, jak np. składki na powodzian, pogorzelców, głodnych, na budowę kościołów i kaplic, na stowarzyszenia lub instytucye dobroczynne, ***muszą być opłacone*** wedle taryfy pocztowej, chyba że uzyskały wyjątkowe zwolnienie c. k. ministerstwa handlu za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa lub c. k. Dyrekcyi poczty.

Posyłki pieniężne do Konsystorzy. Z wolności od porta nie mogą również korzystać wszelkie, choćby urzędowe, posyłki pieniężne lub przesyłki papierów wartościowych (np. obligacyi fundacyjnych) od urzędów parafialnych do ***Konsystorzy***. (Reskr. c. k. Namiest. lwow. z dn. 25. stycznia 1878 l. 38.179). Należy je przeto posyłać zawsze opłatnie (Kur. Ord. lwow. 323 z dn. 10. lipca 1878 lp. 16).

Kwoty pieniężne, zebrane przez urzędy dziekańskie na cele kościelne, dyecezyalne lub dobroczynne, wolno posyłać do konsystorzy także za pośrednictwem ***przekazów*** pocztowych (opłaconych), ewentualnie za pomocą *czeków*.

Potrącanie opłaty pocztowej. Takie posyłki pieniężne do konsystorza, które trzeba wpisać nieukrócone w księgi rachunkowe, lub też takie, które mają być dalej posłane bez odliczenia należytości pocztowej, jak np. taksy, prenumeraty, należy posyłać zawsze opłacone, a porto można sobie potrącić od partyi, a więc od składających taksę, od prenumeratorów, od fundacyi itp. Te zaś przesyłki, przy których dopuszczalne jest drobne obniżenie, jak np. składki na misye, stypendya mszalne, datki na Małe Seminaryum, można posyłać bądź opłatnie po potrąceniu należytości pocztowej od kwoty przesłanej, bądź bez takiego potrącenia nieopłatnie na koszt odbierającego konsystorza. (Kur. Ord. lw. 1071 z dn.

[1]) Ze względu, że źle opakowane przesyłki pocztowe, a więc bądź większe listy w nieodpowiednich kopertach, bądź pakiety owinięte w papier za słaby i nie umocowane należycie sznurem, utrudniają zarówno ich przewożenie jak doręczanie, ministerstwo handlu poleciło dn. 12. maja 1888 l. 744 wszystkim urzędom pocztowym, aby wszelkie takie przesyłki, nieodpowiednio zaopatrzone, zwracały stronie posyłającej. (Kur. Ord. lw. 2037, z dn. 16. czerwca 1888. lp. 30).

[2]) Kur. Ord. lw. 3709 z dn. 20. grudnia 1865. lp. 32.

[3]) Cyfry i daty wezwania urzędowego nie potrzeba podawać na kopercie.

2. czerwca 1869, lp. 17). Jako dowód wydatków za opłatę porta służyć może przy wysłanych przesyłkach wartościowych udokumentowanie za pomocą recepisu, zaś przy otrzymanych przedłożenie koperty pieniężnej.

Listy dłużne a obligacye. Listy dłużne i zastawne nie mają znaczenia papierów wartościowych, lecz tylko dokumentów. Należą przeto do kategoryi korespondencyi urzędowych, które posyła się do konsystorza bez opłaty porta z zachowaniem przepisanych formalności (art. VII.). Wszelako bezpieczniej jest i praktyczniej posyłać je zawsze jako *polecone* t. j. za recepisem (25 hal.), gdyż na wypadek zaguby zyskuje się odszkodowanie w kwocie 50 K., czem można pokryć koszta ich ewentualnej amortyzacyi. Natomiast obligacye państwowe i prywatne, podlegające zmianie kursu, dalej kupony procentowe lub weksle, uchodzą za papiery wartościowe i należą do tak zw. poczty przewozowej, zaczem podlegają opłacie porta. W ogólności listów dłużnych i obligacyi nie posyła się bez koniecznej potrzeby.

Opłata za doręczanie. Dla urzędowych pism, adresowanych do urzędów parafialnych, a temsamem nieopłaconych, mają urzędy pocztowe utrzymywać *bezpłatnie* osobne *fachy* czyli skrytki i dostarczać w tym celu dziennika wydawczego (druk 68) również bezpłatnie. Za to urzędy parafialne mają obowiązek odbierać sobie te pisma przez własnych posłańców (służbę kościelną). Ze szczegółów zapisanych w dzienniku wydawczym mogą urzędy parafialne utrzymać ewidencyę i pewność, że im posłańcy wszystkie pisma urzędowe doręczyli. Natomiast wszelkie urzędowe pisma ekspresowe i opłacone przy nadaniu przez partye ma poczta sama doręczać bezpłatnie i niezależnie, czy posłaniec zgłosi się po nie, czy nie.

Za doręczanie, względnie awizowanie listów pieniężnych, wogóle papierów wartościowych i pakietów, pobiera urząd pocztowy należytości unormowane ordynacyą z dn. 25. listopada 1899, dzien. rozporz. poczt. i telegr. l. 120 (dz. pr. p. XCVI. l. 231 z dn. 1. grudnia 1899).

Co do pism prywatnych, adresowanych do proboszcza jako do osoby prywatnej, c. k. Dyrekcya poczty okólnikiem z dn. 13. kwietnia 1869 l. 5034 oświadczyła, że przy oznaczeniu opłaty za doręczenie, uwzględnić należy: 1) czy (proboszcz jako) adresat prywatny zobowiązał się do odbierania przesyłek listowych (względnie czasopism) sam przez się, lub przez swoich posłańców, czy też zażądał, aby wszelkie przesyłki były mu dostawiane przez listonosza pocztowego; a 2) dalej, czy adresat mieszka w tem samem miejscu, gdzie się znajduje urząd pocztowy, czy też gdzieindziej.

Jeżeli adresat mieszka w miejscu, gdzie jest urząd pocztowy, a przesyłki listowe lub czasopisma zobowiązał się odbierać sam lub przez swego posłańca, natenczas zobowiązany jest opłacać fachowe (dla swej osoby) z góry miesięcznie 2 korony, a natomiast ma tę korzyść, że odbierać może swą prywatną korespondencyę przez swego posłańca, tuż po nadejściu poczty i po przesortowaniu listów. Jeżeli żąda, aby mu prywatną korespondencyę doręczał listonosz miejscowy, musi konsekwentnie zgodzić się na niejaką zwłokę w jej dostarczaniu, dopóki listonosz, mając większą liczbę adresatów, z porządku rzeczy wskutek odległości miejsca później mu jej nie doręczy. Opłata jednak listonosza, powyżej nadmienionym okólnikiem określona, wyszła już obecnie z użycia, gdyż po większej części ustanowiono już obecnie przy urzędach pocztowych listonoszów opłacanych przez zarząd poczty, owszem wprowadzono już nawet instytucyę listonoszów wiejskich skarbowych.

Jeżeli adresat mieszka w miejscu, gdzie niema ani poczty ani listonosza wiejskiego, urząd pocztowy obowiązany jest uwiadomić go o nadejściu dlań przesyłki czy listowej, czy jakiejkolwiek innej, tylko przy sposobności (przez okazyę), a za takie zawiadomienie nic się nie należy. Oczywista, że w takich warunkach musi ją adresat odebrać przez własnego posłańca. *X. Dr. Jougan.*

Kult Obrazów Matki Bożej w Rosyi.

(Ciąg dalszy)

III.

Inne Obrazy M. B. miejscowo objawione.

1. Obraz M. B. Jeleckiej.

O tym obrazie mamy następną wiadomość: Św. Antoni Peczerski, wydalony r. 1060. z Kijowa przez W. księcia Izjasława, udał się w okolice Czernichowa i tam wykopał sobie w ziemi pieczarę dla swego pustelniczego mieszkania.

W tym czasie obaczył on na jodle (ross. jel.) Obraz M. B. i na miejscu tego objawienia ufundował klasztor w cześć Uspienia N. M. P., w którym też i umieścił rzeczony Obraz. Stąd też poszła i nazwa monasteru jakoteż i Obrazu „Jelecki“.

2. Święty Iljiński Obraz M. B.

Obraz ten malowany przez mnicha Germadyusza 1544 r. znajduje się w monastyrze Troicko-Iljińskim w pobliżu Czernichowa. Na Obrazie znajduje się następujący napis:

»Cudowne łez płynienie widziane było na tym obrazie R. P. 1662 od dnia 15. do 24. kwietnia.*)

Z innego napisu dowiadujemy się, iż 1662. r. było najście Tatarów na miasto Czernichów, ale tego cudownego Obrazu nie śmiała dotknąć ręka »bezbożnych Saracenów«.

3. Obraz M. B. Muromsko-Razańskiej

Przyniesiony został do Muromu przez błogosławionego Księcia Konstantyna (który tam pierwszy zaprowadził wiarę chrześciańską) w początkach XII. wieku. Książe ów długo starał się nawrócić naród pogański na wiarę chrześciańską, lecz bałwochwalcy nie tylko, że nie chcieli o tem słyszeć, ale nadto uknuli spisek na życie samego księcia. Dowiedziawszy się o tem, Książe pomodlił się gorąco Panu Bogu, potem udał się do pogan z Obrazem Matki Boskiej. Porażeni niewidzialną siłą, poganie zmienili nagle myśli i sami zaczęli prosić o chrzest św.

W końcu XIII. stulecia był tam biskupem w Muromie św. Bazyli (Razański). Był on wzorowym pasterzem był »wszystkim dla wszystkich«, jak mówi Paweł św. Lecz niewdzięczni mieszkańcy, uwierzywszy oszczerstwu jakiemuś rzuconemu na świętego, postanowili go wygnać od siebie. Wiedząc o tym zamiarze, pasterz przez noc całą modlił się przed cudownym obrazem M. B., a rano, odprawiwszy nabożeństwo wobec licznie zgromadzonego ludu, poszedł ku rzecze Oce, rozpostarł na wodzie swój płaszcz biskupi (mantyę) i osłoniwszy się znakiem krzyża św. wstąpił na mantyę i popłynął wzdłuż rzeki, opierając się pastorałem i trzymając na piersiach cudowny Obraz M. B. Muromskiej. Mieszkańcy chcieli wprawdzie zawrócić go do siebie, lecz było zapóźno. Przypłynąwszy do Razaniu, św. Bazyli pozostał tam biskupem i tam w katedrze umieścił św. Obraz Muromski. Zmarł 1295 r.

4 Maksymowski Obraz M. B. (w Włodzimirzu nad Klaźmą).

Obraz ten wymalowany r. 1299. wskutek objawienia, które otrzymał metropolita Maksym wkrótce po przybyciu swem z Kijowa do Włodzimirza. Matka Boska objawiła mu się we śnie i przy tem widzeniu podała »omofor« t. j. naramiennik biskupi, rozkazując, aby pasł Chrystu-

*) Takie niezwykłe łez płynienie z cudownych Obrazów M. B. było zjawieniem bardzo częstem w XVII. w. na całym prawie obszarze ziem ruskich.

sową trzodę. Przebudziwszy się, pasterz znalazł omofor w ręku. Omofor ten jako świętość przechowywany był w katedrze Włodzimirskiej, przez lat 112, lecz w r. 1412 podczas napadu Tatarów zatracił się gdzieś, tak iż nie można go było odszukać.

5. Obraz M. B. Tołżańskiej.

Obraz ten objawił się w r. 1314, biskupowi Rostowskiemu imieniem Tryfonowi, w miejscowości odległej 7 wiorst (kilometrów) od miasta Jarosławia, przy ujściu rzeczki zwanej Tołga do Wołgi, pośród gęstego lasu. Zwiedzając swoją, wówczas bardzo rozległą dyecezyę, biskup, gdy zaskoczyła go noc w lesie — kazał dla noclegu zbudować szałas na prawym brzegu Wołgi, wprost przeciw ujścia wzmiankowanej rzeczki. Gdy wszyscy spali, biskup, przebudziwszy się o północy, ujrzał ze zdziwieniem wielką światłość w postaci ognistego słupa, oświecającego całą okolicę na przeciwległym brzegu rzeki, poprzek której biegł dziwnie powstały most, którego przedtem nie było. Zaciekawiony wstąpił na most i dążył po nim ku onej światłości. Dotarłszy przeciwnego brzegu, biskup ujrzał Obraz Matki z przedwiecznem Dziecięciem na ręku, zawieszony w powietrzu tak wysoko, iżby go człowiek nie mógł dosięgnąć rękoma. Długo modlił się pasterz ze łzami przed tym cudownie zjawionym obrazem, wreszcie powrócił na drugą stronę rzeki, zapomniawszy jednak swój pastorał na miejscu modlitwy. Znalazł tam wszystkich śpiących jak poprzednio i nie obudził nikogo i nikomu nic nie opowiedział o swem widzeniu. Nazajutrz po odprawieniu jutrzni, gdy biskupowi należało już wsiadać do łódki, słudzy jego poczęli szukać biskupiego pastorału i nigdzie go znaleść nie mogli. Rozumiejąc stąd, iż Bóg chce, aby się jawnym stał cud ten, biskup palcem tylko ukazał w tę stronę, gdzie był zapomniany pastorał, nie będąc zresztą w stanie ze wzruszenia przemówić słowa. Słudzy w tej chwili wyprawili się za Wołgę i tam znaleźli w lesie Obraz M. B. lecz już nie w powietrzu ale na ziemi między drzewami, koło niego zaś pastorał biskupi, — a powróciwszy opowiedzieli o wszystkiem biskupowi. Tedy biskup, drżącym od wzruszenia głosem opowiedział im o swem nocnem widzeniu. Wtedy wszyscy, którzy byli z biskupem razem udali się znów za Wołgę i uklęknąwszy na miejscu świętem, długo modlili się przed cudownym Obrazem. Następnie biskup sam ująwszy topor w ręce, począł oczyszczać miejsce dla pobudowania na niem świątyni. Niebawem istotnie stanęła na tem miejscu cerkiew pod wezwaniem »Wejścia do świątyni N. M. P.«, a w późniejszym czasie obszerny monastyr Tołżański.

Oprócz tych kilku, które przytoczyliśmy dla przykładu, jest jeszcze bardzo wiele obrazów tego rodzaju, jako to: M. B. Nowgoradzko-Siewierska, Nowodworska, Orańska, Włodzimirsko-Krasnopolska, Bogolubska, Koniewska, Włodzimirsko-Rorstowska, Petrowska, Jarosławska, Terebińska, Siedmijezierska, Gorbanowska, Teodotijewska, Ustjużańska, Kołocka, Kołożańska, Czuchłomska, Abalacka, Jużańska, Wydropuska, Siemigradna, Owinowska, Surdeżyńska, Tupiczewska i w. i.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze Związku XX. Katechetów.

Dnia 31 maja br. odbyło się posiedzenie zwyczajne Koła lwowskiego, na którem uchwalono:

1. Wnieść prośbę do Najp. Ordynaryatu o dokonanie za pośrednictwem c. k. Rady szk. kraj. zmiany planu nauki religii w szkołach średnich archidyecezyi w tym kierunku, aby zgodnie z uchwałą obu wieców katechetycznych, nie mniej z zarządzeniem całego episkopatu austryackiego, nauka katechizmu odbywała się odtąd w 2 półroczach I. kl. i w pierwszem półroczu II. klasy. Materyałem nauki w I. klasie będzie katechizm (X. Ślósarza lub wielki salcburski) wedle porządku w nim zachowanego, a więc w I. kl. o Składzie Apostolskim i o przykazaniach, w II. kl. w pierwszem półroczu nauka o łasce i Sakramentach, w drugiem Liturgika, przyczem jej rozdział o Sakramentach możnaby wziąść łącznie z katechizmem.

W III. kl przypadnie Historya bibl. st. Zak. z powtórzeniem I. art. Składu apostol. przy nauce o stworzeniu, zaś z powtórzeniem przykazań przy ustępie o prawodawstwie na górze Synai. W IV. klasie Hist. bibl. N. Zak. z powtórzeniem nauki katechizmu o Składzie apost. od II. do XII. artykułu.

2. Zajęto się wedle życzenia JE. ks. arcybiskupa utworzeniem terminów do bierzmowania młodzieży szkolnej, lecz ponieważ interesowani katecheci na posiedzenie nie przyszli, ograniczono się do projektu, aby na przyszłość powrócić do dawnej praktyki w tym względzie, a mianowicie, aby bierzmowanie młodzieży szkolnej odbywało się w trzech oddziałach i terminach: a) młodzieży szkół średnich, b) młodzieży szkół ludowych męskich, c) młodzieży żeńskiej. Dla szkół średnich pożądane byłoby, jak dawniej, zabezpieczenie popołudnia w uroczystość św. Trójcy lub w niedzielę śród oktawy Bożego Ciała.

3. Wskutek ponownej odezwy Koła tarnowskiego zastanawiano się nad urządzeniem kursu katechetycznego. Koło lwowskie po dłuższej dyskusyi przyszło ponownie do przekonania, że jeżeli kurs taki ma się udać, nie podobna załatwić się z nim dorywczo i bez należytego przygotowania. W obecnym przeto roku o urządzeniu takiego kursu we Lwowie mowy niema. Nic jednak nie przeszkadza, aby inne Koła próbowały urządzić go u siebie. Dla przygotowania kursu katechetycznego w przyszłości wybrano komisyę.

4. Prezes zgłosił swą rezygnacyę.

Z Wydziału Związku XX. Katechetów.

X. Dr. Jougan — prezes. *X. Aleksander Moszyński* — sekretarz.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów.

Dla informacyi tych p. t. księży, którzy jeszcze nie byli w Worochcie, a chcieliby w tem miejscu klimatycznem czas jakiś przepędzić, donosimy, że przebywać można w domu księży w każdym czasie i przez cały sezon, na miejscu bowiem jest stały dozorca, który ma obowiązek wszystkich księży łacińskich ugościć i usłużyć. Jedzie się przez Stanisławów. Worochta ma stacyę kolejową, urząd pocztowy i telegraficzny, posterunek żandarmeryi itp. Mieszkanie wraz z pościelą kosztuje członków instytucyi domu księży 1 kor. na dobę, nieczłonków 2 kor. Wikt 5 razy dziennie 3 kor.

W kaplicy domowej są 4 (prowizoryczne) ołtarze, więc niema kłopotu o odprawienie mszy św. Pokoi osobnych z pościelą jest w Worochcie 20.

O piękności przyrody górskiej, miejscowej i okolicznej pisano już dawniej. To pewna, że Worochta ma lepsze warunki, niż wszystkie inne osady górskie w tej stronie Beskidu. Kąpiele Prutowe, wysokie położenie, zdrowe powietrze, wielka rozmaitość widoków, przechadzek i wycieczek i t. p.

Od Wydziału centr. Towarzystwa wzaj. pom. Kapłanów

pl. Kapitulny 7.

X. Dr. A. Jougan — wiceprezes. *X. J. Boczar* — sekretarz.



Polon. r. 1906.

C. k. uprzyw.

Fabryka świec woskowych

i blichownia wosku

Franciszka Stephana

w Freiheit (w Czechach),

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu:

Świece z wosku pszczelnego prawdziwe z gwarancyą	klg. po	4·80 K
» » » przednie	» »	4·— »
Świece woskowe Nr. 4. w każdej wielkości	» »	3·— »
Świece kościelne z mieszaniny (kompozycyi) przednie	» »	2·20 »
Świece stearynowe	» »	1·40 »
Stożki, gładkie, w każdej wielkości	» »	2·80 »

Ceny podane są wraz z opłatą do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej. Za opakowanie nie liczy się. Przy nadesłaniu pieniędzy w przeciągu 30 dni, daje 5% opustu, albo termin 12-miesięczny.

Najdogodniejsze i renomowane źródło.

Julian Kruczkowski artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

przyjmuje **malowanie kościołów, kaplic, obrazów do ołtarzy** i t. d., oraz **budowanie nowych i restaurowanie starych ołtarzy za skromnem wynagrodzeniem.**

Rysunki i szkice według własnego pomysłu wykonane przedkłada bezpłatnie.

Zakład rzeźby artystycznej

WOJCIECHA SAMKA

W BOCHNI

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju zamiast wędrować zagranicę.

Najładniejszy wybór

Kielichów, Puszek

J. WYPASEK

we Lwowie ul. Krakowska 8.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najsumienniejszych.

Monstrancyi, Relikwiarzy

Pająków, Lamp

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie,

poleca wszelkiego rodzaju Wina **czyste naturalne węgierskie i tokajskie,**

Węgierskie począwszy od 60 hal. wyżej, tokajskie od 1 K. 20 h. do 10 Koron.

Za czyste, naturalne wina daje gwarancyę.

Korespondencye, o ile możności w języku niemieckim, proszę adresować do mego głównego biura *w Budapeszcie VI. Mozsár-ulcza 12.*

ORGANY

najnowszej trwałej konstrukcyi o melodyjnej intonacyi głosów, od artystycznego wykonania aż do pojedynczych prac w zakres organmistrzowstwa wchodzących wykonuje za gwarancyą i za przystępną cenę

RUDOLF HAASE

organmistrz we Lwowie ul. Pijarów l. 7

(obok szpitala powszechnego)

Stacya kolei elektrycznej.

Pochwalnemi świadectwami służę do dyspozycyi. — Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.